

Szkółka



miedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela druga Adwentu, dnia 6. Grudnia 1846.*

Religia.

Spowiedź sakramentalna.

(Dalszy ciąg.)

Sąsiad: Tak, tak, mój Boże! powinniśmy być pokornymi, a wtenczas spowiedź nie byłaby dla nas tak uciążliwą. — Pleban: Prawdę mówicie, miły sąsiedzie, na tém to zbywa w naszej Parochii, nie prawdaż? Nie o wszystkich ja to mówię, aleć nie wiele wyjątku. Myślicie, że kiedy nie ubieracie się po pańsku, to już jesteście zadość pokornymi; ale pod waszą grubą sukmaną znajduje się więcej pychy i zarozumiałości, jak pod drugich ubiorami, co lyszczą od złota i srebra. A właśnie ta wasza wyniosłość, ta chuć używania, a przedewszystkiém myśl uprzątnienia z drogi tego wszystkiego, co by was niepokoić mogło w waszém używaniu i odurzeniu zmysłowém i jakkolwiek uczynić zagrodę, to to jest, co w teraźniejszych tak opłakanych czasach zawsze jeszcze górę bierze, i to jest także powodem, że nie chcecie się poddać ani pod przepisy Kościoła, ani pod przykazania boskie, tak, jakby się należało; a więc szukacie rozmaitych wykrętów, któremi usiłujecie sami w siebie wmówić, wasze sumienia zagłuszyć, że spowiedź,

która waszą wyniosłość tak kole, nie jest konieczną, nie jest boskiem przykazaniem. — Sąs.: Jegomość Dobrodziej umie doskonale namacać! — Pleb.: Ponieważ spowiedź tak jest uciążliwą dumnej naturze ludzkiej i wrodzonej wstydlivosti, na co się sam zgadzam, ztąd więc już możemy najoczywistszy mieć dowód, że jej nie wniósł żaden Papież, żaden Sobór kościoła, tylko, że ją Jezus Chrystus sam ustanowił. Uważajcież tedy dobrze, miły Przyjacielu, na to, co przy końcu naszej rozmowy wam powiem; oto powiadam, że żaden Papież, żaden Sobór kościoła, nie byłby w stanie zaprowadzić usznej spowiedzi. — Sąs.: A czemu nie, Dobrodzieju? — Pleb.: Bo widzicie, przypuśćmy, że nie było spowiedzi, i dopiero Papież jaki, albo Sobór kościoła ją wniósł; co by to było krzyku, chałasu, co by to za opór we wszystkich umysłach takie rozporządzenie kościelne poruszyło? „Czemuż to teraz dopiero,“ wołanoby, „chcecie nam tak ciężkie jarzmo narzucić? Czemuż to prawo nie obowiązywało pierwszych chrześcian, naszych ojców, naszych przodków; czemu my się mamy teraz poddać pod tak ciężkie prawo? Precz z ludzkiemi dodatkami, precz ze wszystkiém, co nie jest nauką Chry-

stusa! Cesarze, królowie, książęta, nawet najniższy motłoch opierałby się temu do ostatniego. Duchowieństwo nawet byłoby temu przeciwnie. Przypuściwszy, że to nakazanie spowiedzi, dla szczególnych okoliczności, dobrowolnieby przyjęto w niektórych krajach katolickich i zaprowadzono, tegoby przecie nigdy nie dokazano, żeby we wszystkich katolickich królestwach i krajach spowiedź do ucha zaprowadzoną została. — SĄS.: Ja myślę, że powoli, toby się to tak utarło. — Pleb.: Rozpatrując się w dziejach kościoła, znajdujemy wprawdzie, że wiele ostrych i dla ludzkiej natury uciążliwych rozporządzeń kościoła, powoli, od wieku do wieku, łagodzone, a wreszcie zniesiono. Ale rzadko nachodzimy, żeby uciążliwe rzeczy powoli wprowadzono, i od wieku do wieku bardziej zaostrzano; a gdzie to się działo, nigdy się nie obyło bez gwałtownych sporów. Słyszeliście zapewne już co o owych ostrych publicznych kościelnych pokutach w dawnym kościele? — SĄS.: Dyc Jegomość Dobrodziej przed siedmiu Niedzielami miał obszerną naukę o dziesiątym artykule wiary, to jest: grzechów odpuszczenie; jakto ludzie za jeden grzech śmiertelny 5, 7, 9, 12 lat publiczną pokutę odprawiać musieli, boszo stać przy drzwiach kościelnych, w środku kościoła krzyżem leżeć, i do tego jeszcze surowo pościć, i t. d. Mnie aż strach pobierał, jakem to słyszał. Bogu dzięki! myślałem sobie w duszy, że takie pokuty już poznoszono! — Pleb.: Otóż widzicie, że te dawne ostre pokuty pierwiastkowego kościoła z latami się nie zaostrzały, ale w upływie wieków, nagleniem czasu łagodniały, aż wreszcie zupełnie ustały. Nie były też wszędzie jednakowe; w jednych biskupstwach były ostrzejsze, w innych daleko

łagodniejsze. To samo się działo przed czasy i z postami, osobliwie w wschodnim kościele. Były one tak ostre, że aż się człek zdumiewa. A terazniejsze nasze posty jakie są w porównaniu z owemi? cieniem, niczém. Gdyby więc i spowiedź, jakieście powiedzieli, prostém była rozporządzeniem kościoła, tylko przepisem tyczącym się karności, jak owe ostre pokuty i posty, dawnoby ją, jako rzecz uciążliwą, złagodzone. Podano by już przed wiekami do Papieży i Biskupów o dyspensę czyli uwolnienie od obowiązku spowiadania się; możeby sam Kościół, jako dobra matka, gdyby to w jego było mocy, podobne zwolnienia czyli łaski był wielom udzielił; oto słowem: spowiedź albo w części, jak publiczne pokuty kościelne, albo wcale już do naszych czasów nie byłaby doszła; a gdyby w niektórych krajach jeszcze się była utrzymała, nie byłaby, jako zakaz kościoła, wszędzie jednakowa, ale według różności ludów i ich zwyczajów bardzo rozmaita, jak posty i zakaz pewnych potraw w kościele bardzo rozmaity, w niektórych Dyecezyach ostrzejszy, w innych jest łagodniejszy.

(Dokończenie nastąpi.)

Żywot świętobliwej Judyty, królowej polskiej.

Z Jaroszewicza.

Judyta, córka Giejzy, króla węgierskiego, pierwszą była królową polską, jako małżonka pierwszego króla naszego, Bolesława Chrobrego, pani nabożna, w wierze katolickiej stateczna i żarliwa, w sprawach roztropna. Ta bowiem mądrze umiała miarkować swego małżonka, jeżeli kiedy surowo chciał z kim sobie postąpić, jako się to, oprócz innych, w takim przypadku pokazało: Niektórzy szlacheccy

synowie, od pobożnych rodziców swoich odrodni, potraciwszy marnie swoje ruchomości i do ostatniego ubóstwa przyszedłszy, łupieżą zaczęli się bawić. A gdy kilku takich złapano i przed króla Bolesława stawiono, na śmierć byli wskazani. — Usłyszawszy o tém Judyta, a mając uzalenie nad ich młodością, potajemnie skryć ich na bezpiecznym miejscu kazała, i tak ostrożnie chowała, że król mniemał, iż są według sądu potraceni. Gdy zaś pewnego czasu król z Panami rozmawiał o sprawach Rzeczypospolitej, mądra królowa namieniła coś o zgładzeniu z świata owęj młodej szlachty. Na co król gorzko westchnął i żałował tego, że tak godnych imion paniczów kazał stracić, którzyby, lżej skarani, mogli wynieść na ozdobę królestwa. Królowa zaś na to: „cohyś dał za to, aby za przyczyną jakiego Świętego z martwych powstał ci młodzian?“ Król rzecze do niej: „choć to ledwie podobna, jednak nie tak drogiego u mnie nie jest, czegobym nie dał za to, aby ci żyli, a domy ich od wiecznej niesławy wolne były.“ — Królowa zatem widząc serce męża do łaskowości naklonione, rzekła: „nie trzeba przyczyny Świętych Pańskich, ani cudów, ty sam królu możesz im dać życie.“ Na które słowa gdy się król wielce zadziwił, Judyta rzekła: „wyznaję, że ja tych młodzianów ukryła od śmierci przez wrodzone politowanie, a oraz tym umysłem, abys miał królu takich, którymbyś odpuszczał, a niby z piekła ich wyrывая, łaskowości swojej cudne dowody podał.“ Ucieszony tém niezmiernie Bolesław z tronu zskoczył, i królowę, która na ziemi leżała, prosząc o życie owych, swemi rękami podniósł, i mile całując, pochwalił jej pobożną zdradę; młodzianom owym życie obiecał; a gdy ich stawiono, w bo-

gate suknie kazał ich ustroić; i aby to ich sławie nigdy nie szkodziło, co przez lekkość młodzieńską uczynili, wyrokiem swoim ostrzegł. — Taż pani, pobożnych i miłosiernych uczynków pełna, chorobą nagłą wzruszona, wszystkie obrzędy święte chrześcijańskie odprawivszy, ducha Panu Bogu oddała roku pańskiego 1017, pochowana w gnieźnieńskim kościele z wielkim płaczem poddanych i ubogich, sierót i wdów, na których ona za żywota była miłosierną.

Gospodarstwo rolnicze.

O uprawie ziemi.

(Dalszy ciąg.)

XI. O uprawie gruntu lekkiego.

Zanim mówić będę o uprawie gruntu lekkiego, obeznam czytelnika z jego przyrodzeniem i własnościami; znajomość ta wykaże główne prawidła, jakie w uprawie jego zachować należy.

Natura gruntu lekkiego.

Grunt piaszczysty jest rzadki; dla tego, światło, ciepło, zimno i woda, łatwo go wskroś przejmują, i szkodliwie na rośliny działają; z drugiej zaś strony, rozkładają zbyt szybko zawarty w nim nawóz, tworzą na raz wiele pokarmu roślinnego, który nie mogąc być w miarę tworzenia się spożytym, ulatnia się przez pory gruntu i stracony zostaje poniekąd zupełnie dla vegetacyi.

Grunt piaszczysty tylko w miarę ilości gliny, wapna i humusu, pociąga wilgoć i inne żyzne pierwiastki z powietrza; sam zaś przez się poniekąd żadnej w tym względzie nie ma mocy; także i wodę deszczową tylko w stosunku obfitości powyższych ciał z siebie uwalnia; to jest: im więcej onych posiada, tém wolniej; im mniej, tém prędzej wilgoć z siebie wyziewa.

Sposób poprawienia gruntu lekkiego.

Grunt piaszczysty poprawić można przez utrudnienie przystępu działaczy przyrodzo-

nych: słońca, ciepła, z powietrza; co ma miejsce:

1. Gdy grunt piaszczysty tyle jedynie się wzrusza i przewraca, ile niezbędnie do oczyszczenia go z chwastu potrzeba.

2. Gdy często się nawozi pognojem dobrze rozłożonym; ponieważ w tym stanie już on odbył pierwszą fermentacją i nie tyle grunt rozpulchnia i rozgrzewa.

3. Gdy powierzchnia gruntu piaszczystego ciągle, ile tylko można, jest osłonią roślina. Najprzystwoitszymi do tego są: tataraka, szporek, i inne dotąd dziko rosnące. Tak więc, skoro zasiewy dojrzałe się tu zbiorą, potrzeba niezbędnie ściernisko poorać, i obsiać tataraką lub szporkiem; tym sposobem z jednej strony utrudni się przystęp dla wpływów przyrodzonych na powierzchni ziemi, z drugiej użyczy się ziemi, jeżeli też zasiewy w jesieni na nawóz przyorane zostaną. Nakoniec, gdy się grunt ten na pastwisko, mianowicie sztuczne, często zaniwia.

4. Gdy następstwo roślin jest tego rodzaju, iż oszczędza znajdujący się w ziemi pokarm, to jest, gdy po większej części hodują się rośliny, które pożywność z powietrza przyciągają, np. gdy się uprawia na przemian tataraka, żyto, wyka, owies, a po zbiorze kłosowych roślin ziemia zaraz się obsiewa, jak wyżej mówiliśmy, szporkiem lub innemi roślinami na nawóz.

Słowem, rolnik o to się powinien najwięcej starać, by jak najmniej grunt ten spulchniać; otwartą onegoż powierzchnię na działanie wpływów przyrodzonych, na krótki tylko czas wystawiać; nakoniec, co lat kilka na pastwisko zostawić.

Z tego, cośmy powiedzieli o własnościach gruntu lekkiego, łatwo wykrywa się stosowna jego uprawa, a mianowicie:

1. Iż grunt ten należy jak można najmniej przewracać, a szczególniej w porze suchej i gorącej; gdyż przez to ulotnia się z niego bardzo mocno pokarm roślinny.

2. Iż, o ile podobno, powierzchnię onegoż zamkniętą przez zadarnienie trzymać należy.

3. Iż do użyznienia go potrzeba używać nawozu drobnego, czyli dobrze rozłożonego; gdyż inaczej nawóz, w którym wiele słomy się znajduje, tém bardziej go rozpulchnia, tém bardziej wszelkie zle onegoż własności powiększa.

Z powyższego jasno się wykazuje, jak mylnie, jak empirycznie postępują rolnicy, którzy np. ugor w gruncie słabym, suchym, podobnie jak najmocniejszą glebę, poczworną orką doprawiają. Wszakże nie tylko że przez to czas mitręzą, bydlę robocze na próżno trują, ale nadto, dopomagając płodności ziemi do ulotnienia się, samowolnie umniejszają sobie plony.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

To jest różnica.

„Jak daleko jest z Gniezna do Poznania?” spytał się podróżny. — „Siedm mil.” — „A z Poznania do Gniezna?” — „No, toć przecież téż tak daleko być musi!” — „Bardzo przepraszam,” rzecze podróżny. „Toć nie zawsze tak bywa. Tak np. od Wielkiej nocy do Zielonych świątek jest 7 tygodni, a od Zielonych świątek do Wielkiej nocy 45.”

I to różnica.

Pewien czeladnik zaprosił swego koleżę na piwo, i koniecznie przymuszał go, ażeby pił więcej. „Już ci dziękuję,” rzecze drugi. „Jż nie mam pragnienia.” — „Jeżelibyśmy tylko wtenczas pili, kiedy mamy pragnienie,” odpowie pierwszy, „jakazby wtedy różnica była między ludźmi a zwierzętami?” K. M.

Zeszyt jedenasty „Kościoła i Szkoły” zawiera następujące artykuły:

I. Rzeczy dotyczące się naukowoci i wychowania: Do Redaktora. §. 1. Przeznaczenie i zadanie życia ludzkiego i nauczycielskiego. §. 2. Ważna, zaniedbana lub lekce uważana nauka, czyli: Uwagi nad elementarną nauką o rolnictwie, ogrodnictwie, przemyśle i handlu. §. 3. Rzecz o właściwości książek elementarnych. II. Przegląd dzieł. III. Rozmaitości.